

PiS narzuci swoją linię 20 regionalnym dziennikom?

2 kwietnia 2021

Po przejęciu przez rząd domu wydawniczego Polska Press, przyszedł czas na obsadę stanowisk. Grupą dwudziestu dzienników pokieruje Dorota Kania – zaufana osoba obozu władzy.

Z prorządowej TV Republika na stanowisko szefowej największej grupy dzienników regionalnych. Dorota Kania będzie mieć pod sobą 20 z 24 lokalnych gazet. To ogromna władza na poziomie dystrybucji informacji. Dlatego nie powinno dziwić, że rząd delegował na to stanowisko osobę ideologicznie oddaną, a także posłuszną.

Przypomnijmy, że jesienią ubiegłego roku gruchnęła wieść, że kontrolowany przez rząd koncern PKN Orlen przejął grupę wydawniczą Polska Press, w której portfelu znajduje się 20 dzienników i 150 tygodników. Wszystkie z nich posiadają również swoje serwisy internetowe. Łączna liczba czytelników szacowana jest na ponad 17 milionów. Prezes Orlenu Daniel Obajtek zapewniał co prawda, że spółka nie będzie ingerować w linie redakcyjne, jednak nikt nie brał tych deklaracji na poważnie.

Prezes Jarosław Kaczyński nie posiadał się z radości. Nie krył też, że celem przejęcia jest narzucenie swojej linii ideologicznej odbiorcom tytułów. Transakcje uznał za „najlepszą wiadomość ostatnich lat”. „Musimy mieć własne media. Media niepolskie powinny być rzadkim wyjątkiem. To jedyna droga obrony naszej wolności i suwerenności. (...) Jeżeli będziemy szli dalej tą drogą, która została rozpoczęta, to będziemy szli ku temu, żeby tę sytuację uzdrowić” – mówił.

Teraz projekt przejęcia kontroli nad środkami informowania przeszedł w decydującą fazę. Nominację Kani trudno odczytać

inaczej jak próbę zapewnienia rządowi przychylności w regionalnych mediach. Do kampanii wyborczej przed wyborami parlamentarnymi pozostały dwa lata, zakładając, że nie dojdzie do przyspieszonych wyborów.

Dorota Kania pracowała m.in. w „Życiu Warszawy” i „Wprost”, ale rozgłos zdobyła jako dziennikarka radykalnie prawicowych mediów: „Gazety Polskiej”, „Gazety Polskiej Codziennie”, Telewizji Republika i portalu Niezależna.pl. Jest zagorzałą antykomunistką. W 2013 roku nakładem wydawnictwa Fronda ukazała się jej książka pt. „Resortowe dzieci”. Kania napisała ją wspólnie z Jerzym Targalskim i Maciej Maroszem.

Kania wielokrotnie stawała przed sądem za pomówienia, ale nie tylko. W 2008 roku lobbysta Marek Dochnał ujawnił, że dwa lata wcześniej, kiedy przebywał w areszcie, Kania zapewniała go, powołując się na dobrą komitwę m.in. ze Zbigniewem Ziobrą, że uda jej się doprowadzić do uwolnienia. Rodzina Dochnała miała przekazać jej 270 tys. zł. Lobbysta nie został uwolniony, a Kania szmal zwróciła dopiero, kiedy o sprawie dowiedziały się media i organy ścigania. Tłumaczyła, że to druga strona, chcąc ją skompromitować, wcisnęła jej pieniądze, których potrzebowała na zakup domu. Sąd pierwszej instancji skazał ją na dwa lata więzienia w zawieszeniu, akcentując, że dziennikarka „dopuszczała się zamachu godzącego w prawidłową działalność instytucji państwowych, a powodem jej działania była chęć osiągnięcia korzyści majątkowej”. Złożyła apelację, w drugiej instancji wyrok był uniewinniający.

Z nominacji Kani ucieszył się inna zarządca prawicowych mediów, Tomasz Sakiewicz. „Dziś życzymy Dorocie samych sukcesów oraz tego, by ducha wolności, jaki towarzyszył jej w naszym mediach, przeniosła na nowe środowisko” – napisał.

Karierę za rządów „dobrej zmiany” wieszczył Dorocie Kani po wyborach w 2016 roku Zbigniew Stonoga. „Sumlińskie, kanie, rachonie, telewizje republiki, będą wam odbierały smak życia” – mówił w słynnym nagraniu.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu